Nr. 287. Dnia 17 października. Sroda. Dnia 5 (17) października 1894 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Wiktora Biskupa.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 26	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 7 w.	Niedziela: *Jana Kantego.*
Czwartek:	*Łukasza Ewang.*	Zachód „ 5-ej „ 5	Zachód „ 7 „ 16 r.	Poniedz: Korduli i Alodyi P. M.
Piątek:	Piotra z Alkantary W.	Długość dnia godzin 10 „ 39	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 1 (st. 3 c. 2)	Wtorek: Seweryna Biskupa W.
Sobota:	Ireny Marty i Sauli.	Ubyło 6 „ 4	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5°.	Środa: Rafała Archanioła.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego" między innymi przyjmują: Ajencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsów zagraniczne.

Nadesłane.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Zatysławy, jutro Bratumiła.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komitego wychowawczego przyszłej wystawy hygienicznej. (Sala wydziału budowlanego w magistracie—7½ wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 6-ej po południu.) — Wystawa starożytności. (Królewska № 1 róg Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 6-ej po południu. Wejście kop. 15.)

Wystawy terminowe: Wystawa obrazów Jana Chełmińskiego. (Gmach resursy Obywatelskiej przy ulicy Krak.-Przedm., 64—od 10-ej zrana do zmierzchu. Wejście codziennie kop. 20, w niedziele i święta kop. 15; wychowańcy zakładów naukowych kop. 10.)

Koncerty: Koncert nadzwyczajny Towarzystwa muzycznego na cześć Fryderyka Szopena. (Sale redutowe—8 wieczorem. Wejście od strony teatru Wielkiego.)

Teatry: **Wielki:** dziś opera Verdi'ego „Violetta"; panie Fr. Saville i Skulska; pp. Giraud, Giraldoni, Crotti, Morlacchi, Szaniawski i Suszyński; jutro opera A. Cippolini'ego „Mały Haydn" (występ pani Salvador i p. Giraud), divertissement baletowe Grassi'ego „Diablotin" oraz opera Hummla „Mara" (występ pani Konarskiej i p. Czernickiego); — **Rozmaitości:** dziś komedja Blizińskiego „Panna z posagiem"; panie Czakówna i Federowiczowa; pp. Nowicki, Prażmowski, Wojdałowicz i Wolski, krotochwila Jordana „Pierwszy pacjent"; panie Czakówna i Gilska; pp. Grzywiński, Szymanowski, Wojdałowicz i Wolski, oraz sztuka Courteline „Boubouroche"; pani Ludowa; pp. Bolesławski, Frenkiel, Grzywiński, Paliński, Roland, Wojdałowicz i Zejdowski; jutro komedja Szekspira „Poskromienie złośnicy"; — **Nowy** (przy ulicy Królewskiej): dziś powtórzenie wieczoru jubileuszowego Straussa: 1) „Symplicjusz" (akt 1-szy i 2-gi), 2) wyjątki z różnych operetek oraz 3) „Baron cygański" (akt 2-gi); panie Babińska, Czosnowska, Grass, Kawecka, Majeranowska, Manowska, Oswaldowa i Święcka; pp. Borawski, Dyliński, Jagielski, Kulesza, Laskowski, Misiewicz, Morozowicz, Proniewicz, Rutkowski, Śliwiński, Rzecznik i Turczyński; jutro wieczór jubileuszowy J. Straussa. (7½ wieczorem.)

Kasy oszczędności Banku państwa: centralna—gmach Banku; kasa I-sza—Targowa, 41 (na Pradze); II-ga—Chłodna, 37; III-ia—Nowowielka, 26; IV-ta—Nowy Świat, 17; V-ta—Muranowska, 40; VI-ta—Nowiniarska, 6. (Kasa centralna przyjmuje i wydaje wkłady codziennie, z wyjątkiem świąt, od 10-ej zrana do 1-ej po południu; kasy zaś oddziałowe we wtorki, czwartki i soboty od 6—9-ej wieczorem, a w niedziele od 9½ zrana do 12-ej w południe.)

Wiadomości Dworskie.

Petersburg 16-go października. *(Tel. Aj. p.)*—Komunikowane. Opinja lekarzy: prof. Leydena z Berlina, prof. Zacharina, dra Popowa i honorowego lejb-chirurga Weljaminowa na konsultacji dnia 16-go b. m. o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana: Stan choroby dotąd nie poprawił się, siły zmniejszyły się. Lekarze mają nadzieję, że klimat południowego wybrzeża Krymu wpłynie pomyślnie na stan zdrowia Najdostojniejszego Chorego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według zamieszczonego w *Warsz. Dniewn.* sprawozdania z przebiegu epidemji cholery w gubernjach Królestwa Polskiego, w d. 12-ym i 13-ym października w obrębie gubernji piotrkowskiej zachorowało 22, wyzdrowiało 8, umarło 6, pozostało chorych 37.

= Przy montowaniu rury magistralnej dla wodociągów Pragi przez most, wykluczono stanowczo wszelkie masy korkowe, jako mało praktyczne do ochrony przed zmianą temperatury. Prawdopodobnie użyty będzie asbest lub wojłok.

= Jedną z najpilniejszych robót przyszłorocznego sezonu budowlanego będzie skanalizowanie obszernej posesji miejskiej na ulicy Gnojnej, gdzie mieści się bazar. Instalacja bazaru zastosowaną będzie do dwóch kanałów ulicznych, t. j. ze spadkiem do Gnojnej i Skórzanej. Wodociągi tutaj zaprowadzone posiadają trzy oddzielne wodomiary. Roboty powierzone będą drogą konkurencji ograniczonej jednej z firm technicznych miejscowych.

= Właściciel jedynej posesji przy ulicy Pieszej stara się o zaprowadzenie kanału miejskiego, ulica ta bowiem w programie czwartej, ani nawet piątej serji nie jest do skanalizowania wskazana.

= Bruk drewniany na ulicy Miodowej nie będzie w tym roku układany poza posesję, oznaczoną nrem 1-ym, a to z powodu rozpoczęcia budowy wejścia kanałowego, które wymagałoby zerwania bruku na dość znacznej przestrzeni.

= Dziś, o godz. 7½ wieczorem, w wydziale budowlanym magistratu odbędzie się posiedzenie komitetu wychowawczego przyszłej wystawy hygienicznej, z udziałem nowo zaproszonych członków.

= Na sesji kwartalnej cechu kowali, która odbyła się w w mieszkaniu starszego przy ulicy Królewskiej nr. 23, zapisano uczniów 16, wypisano na czeladników 12, przyjęto do grona majstrów p. Kazimierza Perzynę, który tytułem dobrowolnej składki dał rs. 150.

= Wczoraj w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności o godz. 6-ej po południu, odbyło się posiedzenie wydziału gospodarczego. Prezydował rz. r. st. Gagatnicki. Między innemi postanowiono udzielić pokwitowanie p. Wilczewskiemu, administratorowi domów, własnością Towarzystwa będących, przy ulicy Smolnej i w Alei Jerozolimskiej, za kwartał III-ci r. b. Z pierwszego dochody wynoszą rs. 1,108 kop. 25, wydatki rs. 687 kop. 71; z drugiego dochody wynosiły rs. 3,437 kop. 7, a wydatki rs. 2,233. Zatwierdzono rachunki podane na dostawy itp. W zakładzie starców obecnie przebywa 360 osób.

= Wczoraj powrócił do Warszawy z zagranicy p. Wiktor Kronenberg, wiceprezes zarządu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

= W dniu wczorajszym wyjechali z Warszawy: prezesi sądów okręgowych: rz. r. st. Lermontow do Siedlec i rz. r. st. Koczubej do Płocka i prokurator sądu okręgowego baron rz. r. st. Raden do Suwałk i sędzia rz. r. st. Szachowski do Moskwy.

= Z teatru i muzyki.

* Wieczór straussowski cieszył się wczoraj dużem powodzeniem w teatrze Nowym.

Program jubileuszowy powtórzony będzie dzisiaj bez zmiany, jutro zaś w miejsce „Symplicjusza" dany będzie na rozpoczęcie widowiska jeden akt „Zemsty nietoperza", którą wystawiono świeżo w operze wiedeńskiej.

Drugą część przedstawienia wypełnią liczne wyjątki z operetek Straussa, a trzecią akt drugi „Barona cygańskiego".

* Przed wyjazdem w podróż artystyczną za granicę Stanisław Barcewicz da się słyszeć w Warszawie we własnym koncercie, naznaczonym na d. 5-go listopada w salach redutowych.

W Wiedniu mistrz skrzypiec da się słyszeć dwa razy.

Pierwszy koncert odbędzie się tam w d. 12-ym listopada.

Pomiędzy pierwszym a drugim koncertem Barcewicz grać będzie dwukrotnie w Peszcie.

= Wisła.

Wobec ustania epidemji, posady felczerów na statkach parowych skasowano.

Celem uniknięcia potrzeby wyszukiwania w miarę stanu wody na Wiśle przystani dla parowców, kursujących latem w dni świąteczne na Saską Kępę, istnieje projekt urządzenia nasypu, zaopatrzonego w balustradę.

Spółka rybacza wobec kosztów, połączonych z utrzymywaniem basenu przy ulicy Dobrej, zrzekła się dzierżawy sadzawki i poprzestaje na przystani dotychczasowej.

= Świętokradztwo.

D. 12-go b. m. w nocy spełniono świętokradztwo w kościele na Jasnej Górze.

Niewykryci dotąd zbrodniarze wdarli się przez okno kaplicy św. Piotra do kaplicy N. Panny Marji Kodeńskiej.

We wnętrzu kaplicy odbili od ściany dużą skarbonkę drewnianą, z której nie wyjmowano ofiar od kilku miesięcy.

Było tam sporo pieniędzy, skoro nie mogli złodzieje ukryć ich w kieszeniach, ale musieli użyć części obrusa z ołtarza do ich zabrania.

Świętokradcy sprawowali się tak cicho, że modlący się na chórze braciszek gospodarki ich nie słyszał.

Dopiero około godz. 3-ej w nocy uwagę jego zwrócił łoskot; zaalarmował zatem służbę i księży, ale w kaplicy zastano już tylko topór, dłuto i pieniądze porozsypywane.

Zbrodniarze uciekli przez okno, z którego spuścili się za pomocą liny.

W sprawie tej zarządzono śledztwo.

Jak nam donoszą, władze wpadły już podobno na trop zbrodniarzy.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej pod № 30-ym przy ulicy Twardej skradziono ze strychu bieliznę, należącą do miejscowych lokatorów.—Pod № 174-ym na przedmieściu Kamionek Michałowi Skrętowskiemu, Janowi Paczkowskiemu i Wojciechowi Dryznerowi, zajmującym wspólne mieszkanie, skradziono wszystkie rzeczy do cna, t. j.: garderobę, bieliznę, pościel, różne drobiazgi, słowem, że lokatorzy, oprócz sprzętów, nic w lokalu nie znaleźli.—Nuchin Reban powierzył Chaimowi Tomaszewskiemu towar jedwabny wartości około 400 rs. dla odwiezienia do Łomży; Tomaszewski z towarem uciekł bez wieści. — Panu Janowi Kobylińskiemu w przejeździe z Kalisza przez Łódź do Warszawy zginęły z walizki różne przedmioty, jako to: garnitur frakowy, pudełko z pierścionkiem, ozdobionym szafirem w otoczeniu brylancików, wartości 130 rs., srebrna papierośnica ze złotym monogramem i szpilka do krawatu, wartująca 40 rs.; poszkodowany spostrzegł kradzież dopiero w Warszawie.

= Z figlów.

Na szosie radzymińskiej, powracający z Warszawy wozem parokonnym, Tomasz Dudzik, chciał w pędzie zerwać z głowy czapkę jadącemu w przeciwnym kierunku Majerowi Siedleckiemu.

Wychyliwszy się z wozu D. wypadł, przyczem koła zmiażdżyły mu prawą nogę i zraniły głowę.

Poszwankowanego odwieziono do szpitala.

= Z przejechania.

Wzmiankowaliśmy przed kilku dniami o wypadku, którego ofiarą padł p. Rembalski, długoletni współpracownik firmy „Ditmar".

W przejściu przez ulicę 60-letni starzec dostał się pod konie tak nieszczęśliwie, iż odwieziono go nieprzytomnego do domu.

Wczoraj ś. p. Rembalski życia dokonał.

= Awanturniczy Wykrzyknik.

W dniu wczorajszym Karol Wykrzyknik, będąc podchmielony, zaczepił na drodze za stacją towarową kolei nadwiślańskiej Michalinę Włodarską.

Mąż zaczepionej, znajdujący się w pobliżu, pośpieszył żonie z pomocą, lecz przez awanturnika został zraniony w głowę.

Wykrzyknika, który chciał uciec, przytrzymano i pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

= Mały podróżnik.

Jeszcze w miesiącu sierpniu było zamieszczone o zagadkowem zniknięciu 12-letniego Stefana Dąbrowskiego, ucznia szkoły prywatnej, syna urzędnika kolejowego.

Stroskani rodzice dokładali wszelkich starań, aby syna odnaleźć, lecz na żaden ślad chłopca nie natrafiono.

Dopiero onegdaj p. D. otrzymał zupełnie pewną wiadomość, że Stefan znajduje się w Smoleńsku w zakładzie ogrodniczym Jachniowskiego, który sam list napisał.

Nadmienia on, że Stefan uciekł z domu jedynie w celu szukania przygód i tak dotarł do Smoleńska.

Obecnie wskazał adres rodziców i żałuje swojego postępku.

Pan D. niezwłocznie udał się po syna.

= Wypadek na kolei.

Wczoraj w nocy na kolei nadwiślańskiej w pociągu towarowym № 209, dążącym z Kowla do Pragi, u jednego z wagonów ukręciła się oś.

Przytomność umysłu maszynisty Ołtarzewskiego zapobiegła wypadkowi, gdy bowiem pociąg wyruszył ze stacji Sobolew, dążąc do przystanku Wilga, p. O. zauważył, iż pociąg szedł zbyt ciężko, i, przypuszczając, że konduktorzy któryś z wagonów zahamowali, zaczął dawać sygnały na odhamowanie, gdy jednak to nie pomogło, pociąg na 183-ej wiorście zatrzymał.

Wkrótce też dostrzeżono, iż u jednego z wagonów ukręciła się oś, a wagon osiadł na kołach i zahamował je.

Przybyła ze stacji pomoc zepsuty wagon, naładowany otrębami, z linji usunęła.

Komunikacja do chwili usunięcia przeszkody wstrzymana była, wskutek czego pociągi się poopóźniały; pociąg osobowy № 5 z Iwangrodu do Warszawy przybył spóźniony blisko o 2 godziny.

= Napad.

Gaz. lubelska donosi, iż w tych dniach dwór p. Stanisława Brzezińskiego w Strzeszkowicach, w pow. lubelskim, otoczony został w nocy przez bandę opryszków.

Uzbrojeni w pałki napastnicy splądrowali kredens, szafy i biurko, zkąd pozabierali srebra, pościel, oraz garderobę męską i damską.

Służba miejscowa udała się w pogoń za opryszkami, lecz dopędzić ich nie zdołała.

Śledztwo w toku.

Część łupów już odebrano.

= Poparzenie.

We wsi Kępa Niemiecka żona kolonisty, Antonina Winicowa, potknąwszy się w ciemnej sieni, wpadła w kocioł napełniony wrzącą wodą, przygotowaną do parzenia bielizny.

Oparzenia poniesione przez W. są tak silne, iż życie jej znajduje się w niebezpieczeństwie.

= Pożar.

Wczoraj, o godz. 5-ej po południu, przy ul. Dzikiej pod № 22-im, w domu W. Krzeszowskiego, w jednem z mieszkań, skutkiem wadliwej konstrukcji kuchni angielskiej, zapaliła się przylegająca do kuchni belka i podłoga.

Zawiadomiony o wypadku przez stróża domu oddział straży ogniowej z Nalewek wysłał toporników, którzy, po przybyciu na miejsce, ogień wkrótce ugasili, przyczem wyrąbano belkę i część podłogi.

Z TEATRU.

„Mały Haydn“, opera w 1-ym akcie. Słowa i muzyka Cippolini'ego. — **„Mara“**, opera w 1-ym akcie. Słowa Axela Delmar, muzyka Ferdynanda Hummla.

Dwie naraz nowości w operze stanowić mogą pobudkę do niedających się wyczerpać... porównań. Istotnie, na wczorajszym afiszu znalazły się dwa utwory nieznanych u nas zupełnie autorów, należących do dwóch wręcz przeciwnych sobie ras. Przedstawiciel południa zabrał się do roboty *rodzajowej*, niemal refleksyjnej, mieszkaniec zaś strefy północnej pragnął popisać się wybuchem wulkanicznego temperamentu. W zestawieniu tych zasadniczych kontrastów mieści się cała charakterystyka wczorajszych nowości.

„Mały Haydn" Cippolini'ego powstał w owej, nie tak oddalonej epoce, gdy pod słonecznemi promieniami powodzenia, jakie zdołała sobie zdobyć „Cavalleria rusticana" Mascagniego, zaczęły się mnożyć operowe jednoaktówki, jak grzyby po deszczu. Do rzędu podobnych prób należała i opera „A Santa Lucia", która zakończony został sezon wiosenny.

„Mara" Ferdynanda Hummla, wystawiona przed rokiem w Berlinie, jest wytworem muzyka już dosyć znanego, mającego za sobą wcale liczny szereg prac w zakresie muzyki symfonicznej i kameralnej, gdy o Cippolinim jeszcze nic nie wiedzą słowniki muzyczne, gdyż praca ta jest pierwiosnkiem prawdziwie młodzieńczym *maestra*, który mieszka sobie w Medjolanie, oczekując pierwszej lepszej okazji, aby wydobyć się na szerszą widownię... teatralną.

Treść „Małego Haydna" jest osnuta na epizodzie z życia wielkiego następnie ojca współczesnej muzyki symfonicznej, twórcy tak wspaniałych dzieł, jak „Stworzenie" i „Cztery pory roku".

Ponieważ „Mara" jest również, jak „Cavalleria", wykwitem konkursowym, przeto treść jej musi być postawiona na ostrzu noża, w danym zaś razie dla odróżnienia odbywa się wśród dwóch arcymorderczych strzałów.

Ale dość już tych pomimowolnych paraboli, przejdźmy do systematycznego streszczenia tych dwóch operowych grzybków... przepraszam... nowości.

Zdobycie umiejętności technicznej w owych czasach, kiedy rodziły się jeszcze tak genjalne, jak Haydn, jednostki, nie było bynajmniej rzeczą łatwą i dla wszystkich dostępną. Każdy z wielkich mistrzów na drodze samodzielnej, odrębnej pracy, opartej po większej części na empirycznem gromadzeniu faktów, drożył się wielce z wyjawieniem swych artystycznych arkanów. Do rzędu podobnych skąpców i egoistów należał słynny Porpora (ur. w r. 1686-ym, um. w r. 1766-ym), przedstawiciel szkoły neapolitańskiej. Obok sławy kompozytora dramatycznego, zbierał on liczne laury jako nieporównany nauczyciel śpiewu. Dostać się do takiego *maestra* było dla Haydna, całe życie marzącego o boskiej Italji, pragnieniem, niestety zbyt trudnem do urzeczywistnienia, gdyż i wówczas już maestrowie kazali sobie płacić porządnie. Umiłowanie sztuki znalazło jednak sposób do otworzenia furty, otwierającej się jedynie wobec hojnej kiesy lub nadzwyczajnego uzdolnienia. Więc, jak legenda głosi, dostał się młody Beppo (Józef Haydn) do nieporównanego Porpory, w roli, niestety, służącego. Co prawda, historja autentyczna żywota Haydna szczegół ten objaśnia w ten sposób, że młody a zdolny muzyk był zaprotegowany do mistrza włoskiego jako akompanjator, niezbędny przy lekcjach śpiewu.

„Piccolo Haydn" korzysta z każdej sposobności, aby dorywczym sposobem pomnożyć swoje wiadomości. Niestety, Porpora należał do rzędu ludzi niezbyt przystępnych, egoistycznie myślących tylko o swojej sławie, bez której życie stawało się dlań męczarnią, ciężarem. Owóż mistrz ten znajduje się naraz w kłopotliwem położeniu. Hrabia Kaunitz, minister dworu, intendent teatrów cesarskich, oczekuje na zapowiedzianą oddawna operę, gdy tymczasem Porpora nie jest w stanie jej wykończyć, nie może bowiem odnaleźć melodji, w której „Armida opuszczona" wypowiedzieć ma swoje bóle i nieszczęścia.

Termin pierwszego przedstawienia staje się co chwila bliższym, a tu tymczasem nieświadomie odczuwana melodja jest ciągle nierozwiązaną zagadką. Mistrz coraz więcej się niepokoi, staje się opryskliwym, nieznośnym niezwykle, nakoniec wpada w stan dziwnego rozdrażnienia — melodja poszukiwana została mu poprostu skradzioną. Któżby mógł się tego dopuścić, jeżeli nie ów Beppo, w którego oczach, pomimo zajęć powszednich, jaśnieje niezwykły blask natchnienia. Podejrzenie to potęguje się jeszcze wyraźniej, gdy młodego lokajczyka spotyka mistrz przy klawikordzie, popisującego się swojemi utworami przed Anzolettą, uczennicą Porpory, i rodzoną matką. Wściekłość ogarnia starzejącego się kompozytora, który wypędza małego Haydna. Tymczasem Kaunitz w dyplomatyczny nader sposób daje poznać Porporze, że jeżeli opera nie będzie na czas wykończoną, to zmuszony będzie udać się do innego autora. Miłość własna pozwolić na to nie może. Napróżno Porpora błaga o zwłokę, Kaunitz pozostaje nieugiętym, ma już odejść. Wtem zrozpaczony Haydn zjawia się, chcąc pożegnać nielitościwego muzyka. Poznaje on, w jak trudnem położeniu znajduje się jego mistrz. Młodzieńczy genjusz budzi się naraz. „Mistrzu— przemawia on—podczas studjowania partycji twojej cudnej „Armidy" (musiała być arcyzajmującą, gdy nie mógł oprzeć się Morfeuszowi), znużony pracą, w nocy zasnąłem. We śnie usłyszałem cudną melodję, która niewątpliwie jest twoją, a którą udało mi się zapisać. Posłuchaj!" I oto przed mistrzem rozwija się melodja oczekiwana, napróżno tak długi czas szukana. Wzruszony muzyk czuje objawienie się przedstawiciela nowej ery. Pozbywa się swojej dumy i zawiści, wieńcząc laurem czoło „małego" Haydna.

W drobnostce tej, tak sympatycznej dla zaznajomionych z dziejami sztuki muzycznej, młody muzyk włoski obok widocznego braku doświadczenia wykazał tyle uczucia, szczerości, dobrych chęci do muzycznej charakterystyki, że nieuprzedzony słuchacz pomimowoli poddaje się czarowi jego naiwnej chwilami ilustracji muzycznej.

Jest w tem wdzięk niepospolity, poczucie odrębnego stylu tego *rococo*, które nigdy nie wychodzi z granic dystynkcji, pomimo śmiesznej, upudrowanej peruki. Tak np. menuet, grający w tej operze rolę nieuniknionego *intermezza*, jest prawdziwem arcydziełem, przypominającem utwory Boccheriniego, włoskiego rywala Haydna. Postać Porpory wyraża się w muzyce, osnutej na magistralnych formułach, traktowanych w sposób dosadny, pełen plastycznej charakterystyki. Pojawienie się na scenie matki Haydna, wieśniaczki, promieniejącej szczerością i zdrowiem, jest wyrażone w pastorali, promieniejącej wesołością i humorem.

Znajdujemy również w scenie gniewu Porpory żywioł prawdziwie włoskiej *buffy*, lekkiej, zabawnej.

Słowem „Mały Haydn" świadczy o niewątpliwem uzdolnieniu autora, pomimo widocznych braków w używaniu środków technicznych. Jest w tem za to umiejętność utrzymania nastroju, zaznaczenia cech charakterystycznych, jest w tem szczerość niemal dziecięca.

Nie szkodzą temu dziełu pewne odgłosy z kompozytorów współczesnych, jak np. z Arriga Boito w scenie apoteozy. Młodzieńcze to dzieło jest interesującem od pierwszych taktów uwertury swoją odrębnością, sielankowym spokojem, słowem—odcieniem szlachetności, tem więcej, że wykonane jest arcystarannie i udatnie.

Pan Giraud jako Porpora wytrwarza postać pełną wyrazu, zarówno w grze, jak i traktowaniu wokalnem—znać w nim wybornego aktora do ról charakterystycznych. Dorównywa mu w zupełności panna Salvador w roli tytułowej.

Role pomniejsze: Anzoletty, matki i Kaunitza, wykonane przez panie: Kwiecińską, Dąbrowską i Sillicha, wytwarzają całość artystyczną, zasługującą na najpoważniejsze uznanie.

Orkiestra pod batutą p. Trombiniego wypieściła tę młodzieńczą partycję z widocznem *con amore*. „Mały Haydn" niewątpliwie stanowić będzie przysmak dla smakoszów muzycznych, zwłaszcza po dramatach muzycznych, w których uderzenia nożem grają rolę tak wydatną.

*

„Mara" jest wręcz przeciwstawieniem do haydnowskiej sielanki.

Mara (p. Konarska) oczekuje na powrót swojego męża Eddina (p. Czernicki). Niepokój ją ogarnia pomimo dziecięcych figlów maleńkiego synka Walidi (Janinka Roterówna). Wtem zjawia się Eddin, który przy spotkaniu z nieprzyjaznem plemieniem przypadkiem zabija ojca swojej żony. *Forza del destino*! Za zbiegiem goni z wierną drużyną Djul, brat Mary, gorejąc zemstą, tem większą, że Eddin wbrew woli rodziny poślubił jego siostrę. Napróżno ukrywa Mara swojego ukochanego, rozwścieczony Djul grozi śmiercią dziecięcia. Wówczas Eddin oddaje się w ręce swoim wrogom, którzy wloką go w góry, aby strącić w przepaść. Zrozpaczona porywa Mara za strzelbę i celnym strzałem uwalnia swojego męża od zbyt długiej męczarni. Rozbudzony Walidi przybiega w wesołych, dziecięcych podskokach do matki. Zasłona spada... i bardzo słusznie, gdyż niepodobna byłoby dłużej patrzeć i słuchać tych okropności.

Tak jest! w całym tym utworze, pomimo płynności w traktowaniu orkiestrowego akompanjamentu, panuje tak hałaśliwa pustka, pozbawiona śladów odrębności, że doprawdy dziwić się można tylko temu, że frazeologja ta mogła mieć pewne powodzenie w muzykalnym Berlinie. Czyżby to miało być oznaką, że na bezrybiu i rak ryba?

Jakże szkoda do podobnej lepianki, ukleconej z nieudolnych ech Wagnera i Goldmarka, sumiennej pracy p. Konarskiej (Mara) i p. Czernickiego (Eddin), rozpaczliwie pasujących się z przerażającą jałowością i bezsilnością muzyczną autora.

Najznośniejszą cząstką partycji jest scena wstępna dziecięcej igraszki oraz kołysanka, jakkolwiek i te epizody, nadzwyczaj wydłużone, nie przedstawiają nic oryginalnego.

Obsady dopełniał p. Chodakowski, jako Djul, oraz chór męski.

Wobec podobnej nowości „Mały Haydn" wydać się może arcydziełem.

Dyrektor Trombini w traktowaniu tej opery wykazał zwykłą sumienność i staranność, lecz szkoda również jego niewdzięcznego mozołu.

St. Ciechomski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— **D. 18-go października**, o godz. 7½ wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego (ulica Bagatela № 3-ci), odbędzie się posiedzenie pierwszej stałej komisji teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych.

— D. 18-go października, w urzędzie powiatowym włocławskim, odbędzie się licytacja na dostawę do Brześcia w ciągu r. p. 70 sążni drzewa do opalania więzienia brzesko-kujawskiego od rs. 18 kop. 61 za sążeń; wadjum wymagane w sumie rs. 131.

— D. 18-go października, w urzędzie powiatowym augustowskim, odbędzie się licytacja na trzechletnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej augustowskiej z opłat targowych, kopytkowych i jarmarcznych od rs. 1901 kop. 45 rocznie; wadjum rs. 191.

— D. 18-go października, o godz. 12-ej w południe, w rządzie gubernjalnym warszawskim, odbędzie się licytacja na dostawę w r. p. żywności dla osób, zatrzymanych w miejskich aresztach policyjno-śledczych w gubernji warszawskiej od kop. 8·85 za dzienną porcję aresztanta. Wadjum wymagane w sumie rs. 500.

— D. 18-go października, o godz. 11-ej przed południem, w sali licytacyjnej magistratu m. Warszawy, odbędzie się licytacja *in minus* przez opieczętowane deklaracje na reparację budek policyjnych, znajdujących się w pierwszym, drugim, trzecim i szóstym oddziałach m. Warszawy, poczynając od sumy kosztorysowej rs. 922 kop. 39; wadjum wymagane jest w sumie rs. 93.

Z sali obrad.

U techników.

Gwarno i tłumno na sali Muzeum przemysłu i rolnictwa, blizko 100 osób zgromadziło się, ażeby przyjąć udział w wyborach na prezesa sekcji. Przybyli i tacy, którzy do rzadkich gości wśród techników należą, ażeby tylko wrzucić kartkę wyborczą i zaznaczyć tym bodaj sposobem łączność z kolegami po fachu.

Wiceprezes sekcji, pan Feliks Kucharzewski, zagaja posiedzenie i zaprasza, opuszczając krzesło prezydjalne, pana Juljana Majewskiego, inżeniera gubernjalnego, do pokierowania wyborami. Honorowe to miejsce i kierownictwo wszelkich dotychczasowych wyborów w sekcji technicznej, jeżeli nas pamięć nie myli, przypada stale nestorowi techników naszych, panu Majewskiemu.

Na asesorów zaproszono inżeniera Władysława Kiślańskiego i dyrektora Albertiego.

Głosowano podług listy i kartki wyborcze oddawano osobiście do urny.

Drobną większością głosów wybrano na prezesa pana Obrębowicza.

Po załatwieniu tej czynności przystąpiono do porządku obrad, a mianowicie do odczytu inżeniera Sokala o regulacji ulic i placów miejskich.

Dużo miejsca, jaknajwięcej przestrzeni wolnej, zadrzewionej, łatwość komunikacji przy odpowiednio szerokich ulicach i wygodnych chodnikach, szybkość w orjentowaniu się planu miasta, możliwie najlepsze połączenie pomiędzy punktami oddalonemi, oto zasadnicze punkty prelekcji.

Na wzorach Paryża, Berlina i Wiednia objaśniono, co w tych miastach dla udogodnienia już zrobiono, jak olbrzymie poniesiono wydatki i jak pomyślne są rezultaty osiągnięte już, a usprawiedliwiające całkowicie nakład i ofiary poniesione.

Rzecz prosta, że w konkluzji była też mowa o Warszawie i postawiono pytanie, czy ze względów na wyłuszczone drobiazgowo powody, sekcja techniczna nie pragnęłaby zająć się bliższemi szczegółami planu regulacji ulic i placów miejskich, zbierając materjał niezbędny do pracy bardzo poważnej, którą zbiorowo nakreślić łatwiej.

Dyskusja przekonała, jak ważny przedmiot przedstawiono i jak żywotnej sprawy dotknięto, albowiem ożywiona wymiana zdań, krytyczne zestawienie poglądów na kwestję, w mowie będącą, każe spodziewać się, że z rzuconego ziarna doczekamy się owocu dla dobra ogólnego. Na razie postanowiono zająć się ogólną treścią odczytu, a dopiero na następnem posiedzeniu rozpoczną się szczegółowe obrady nad zastosowaniem wniosków ogólnych do Warszawy i jej potrzeb.

Wszak miasto nasze znajduje się w ważnej fazie rozrostu, potrzebuje tysiącznych ulepszeń, uporządkowania nietylko na ulicach pryncypalnych, lecz i dalej, w okolicach Powiśla, i na wszystkich krańcach, niechajże to, co w przyszłości dokonanem zostanie, będzie oparte na dobrze obmyślanym planie i niechaj najlepsze siły techniczne naszego miasta przyjmą udział w tej pracy zbiorowej.

Dla A. S., kaleki na oczy, nie mającego funduszu na kurację.

W. M. rs. 1 kop. 20.

Dla małego chłopca z ul. Mokotowskiej № 55, który po przebyciu ciężkiej choroby, nie ma funduszu na dalszą kurację.

Hania z Radomia rs. 2 kop. 50.

Dla młodej dziewczyny sieroty, która dla wyjścia z przykrego położenia **i pozyskania pracy, prosi o pomoc pieniężną w kwocie rs. 60.**

Hania z Radomia rs. 2 kop. 50.

Na wpisy.

F. Z. resztę z ogłoszenia kop. 80. — M. W. rs. 7. — Nocny szwajcar Hotelu europejskiego Walenty Małecki tytułem kary rs. 10.—W 25 rocznicę śmierci brata M. F. rs. 2.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

Aleksander Skowroński,

kawaler, radca stanu, b. sędzia b. sądu kryminalnego w Warszawie, ostatnio **b. sędzia śledczy w Makarjewie, gubernji kostromskiej,** opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie w dniu 15 października r. b., przeżywszy lat 64. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dolnym kościele św. Aleksandra, dnia 19-go b. m., to jest w piątek, o godz. **10 i pół** zrana, wyprowadzenie zaś zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **2-ej** po poł., na cmentarz powązkowski. Na te smutne obrzędy pozostali bracia i siostry zapraszają przyjaciół, kolegów i znajomych.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—4804

— Dnia 18-go października r. b., to jest we czwartek, jako w przypadający dzień uroczystości św. Łukasza

odprawione będzie nabożeństwo,

o godz. **10-ej** zrana, w kościele św. Anny (po-bernardyskim) na Krak.-Przedm., przed ołtarzem św. Łukasza, jako patrona malarzy, na które to nabożeństwo zaprasza się stowarzyszonych i znajomych. 4793

Ś. p.

Eugenja z Wojciechowskich PAWŁOWSKA,

żona burmistrza m. Kutna, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w Warszawie dnia 16-go października 1894 r., przeżywszy lat 35. Stroskani: mąż wraz z dziećmi i rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające we czwartek, dnia 18-go b. m., o godz. **10-ej i pół** zrana w kościele św. Aleksandra, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 4798

Ś. P.

Walerjan Kamieński,

technik, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 49, zmarł w dniu 16 października r. b. w Mieni, w pow. nowo-mińskim. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafjalnym w Cegłowie (przystanek kolei terespolskiej), w dniu 18 b. m., to jest we czwatek, o godz. **11-ej** przed poł., poczem tegoż dnia nastąpi pochowanie zwłok na miejscowym cmentarzu. Pogrążeni w smutku matka i bracia zawiadamiają krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych zmarłego. 2—4801—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Korfu 16-go października. (*Tel. Ajen. półn.*)— Przybył tutaj marszałek Dworu Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana, hr. Benkendorf. Przyjazd króla greckiego jest oczekiwany.

OTWARCIE SESJI.

Wiedeń 16-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Dzisiaj nastąpiło otwarcie sesji rady państwa. Minister skarbu Plener przedstawił budżet przedlitawski na r. 1894/5, o 15½ miljonów wyższy od zeszłorocznego. Nadwyżka w dochodach preliminowana w wysokości 2½ miljonów. Zamknięcie rachunków z roku ubiegłego wykazuje 29½ miljonów nadwyżki. Wstawiono do budżetu pozycję na utworzenie gimnazjum słoweńskiego w Cilli. Fundusz dyspozycyjny podwyższono o 50,000 złr. Zapowiedziano interpelacje w sprawie stanu wyjątkowego w Pradze czeskiej i podrożenia mięsa.

Wiedeń 16-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Sesję rady państwa otwarto dzisiaj wśród położenia naprężonego z powodu projektu utworzenia gimnazjum słoweńskiego w Cilli. Hr. Hohenwarth stawia go za warunek wytrwania w koalicji. Niemcy wbrew dawniejszym postanowieniom chcą głosować przeciw projektowi.

PROTEST.

Wiedeń 16-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Wydział krajowy w Istrji wystosował do ministra protest przeciw nakazowi, aby pieczęcie i druki urzędowe opiewały w języku włoskim i słowiańskim.

WYBORY W BELGJI.

Bruksella 16-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Znakomity przewódzca katolików, Nothomb, uległ w Arlon kandydatowi liberalnemu. We wszystkich miastach flamandzkich zwyciężyli katolicy, w Antwerpji i Ostendzie również.

WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA.

Paryż 16-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Nakazano wyekwipować do odpłynięcia na wody chińskie krzyżowiec „La Perouse”.

EMIR.

Londyn 16-go października. (*Tel. Aj. półn.*)— Choroba emira afgańskiego jest bardzo niebezpieczna. Mówią, że emir cierpi na krwotok wewnętrzny.

Lwów 16-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Akt urzędowy zamknięcia wystawy rozpoczął się dzisiaj o godzinie 3-ej po południu w pałacu przemysłowym i trwał półtory godziny. Przemawiali prezes wystawy książę Adam Sapieha, marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko, dyrektor Marchwicki, członek wydziału krajowego Sawczak, wiceburmistrz miasta Michalski, wreszcie imieniem wystawców Zieleniewski i Niemczynowski. Wystawa otwartą będzie jeszcze do d. 21-go b. m. po zniżonej do 10 ct. cenie biletów. Dotąd zwiedziło ją 850,000 osób.

Praga czeska 16-go października. (*Tel. pryw. K. W.*) — Młodoczeskie stowarzyszenie studenckie „Slavia” rozwiązano. (Przed kilkoma dniami w stowarzyszeniu tem piorunowano w sposób uwłaczający na profesorów uniwersytetu praskiego; *przyp. red.*). Studenci manifestowali przed resursą niemiecką okrzykami: Pereat!

Paryż 16-go października. (*Tel. pryw. K. W.*)— Ojciec Wiktora Sardou umarł w Cannes, licząc 93 lat wieku.

Wiadomości zagraniczne.

Wiedeń, 14-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(3/4)

Dobrze, że któryś wielki lekarz powiedział: czasami upić się—zdrowo. Muszę wam się bowiem przyznać, że już jestem pijany, a biesiada wcale jeszcze do końca nie dobiega.

Ale—nie alkohol jest powodem oszołomienia, tylko muzyka, walc, a niemniej zapał całej publiczności, całej ludności, który porywa, unosi. W tych dniach można dopiero poznać, co to jest miljonowe miasto; choćby było złożone z żywiołów najróżnorodniejszych, przecież niechno tylko zdarzy się coś takiego, co serca ludzkie porusza, a następuje pospolite ruszenie. Równocześnie Bellincioni, „Jabuka”, nowy balet na cześć Straussa, we wszystkich teatrach „Straussfeier”, jubileuszowe koncerty jeden po drugim, już trzeci dzień dzienniki pełne jubileuszowych feljetonów i artykułów... a wszędzie pełno, miejsca dostać trudno, dzienniki rozchwytane. Dodajcie do tego posiedzenia różnych komitetów i odległości kilkukilometrowe i osądźcie, czy można nie być oszołomionym.

Premjera „Jabuki” była trjumfem dla Straussa; nie 30, ale 47 razy musiał dziękować za owacje, a lubo wyciąg fortepianowy jeszcze nie wyszedł, już cały Wiedeń śpiewa nowe walce, polki i kuplety. W tej operze komicznej jest za wiele bogactwa muzyki, to jej jedyna wada.

Świeżość, wdzięk, niezliczona ilość motywów w tem dziele zachwycają i zdumiewają, tem więcej, im częściej się je słyszy. A co przytem szczególne, że Strauss nigdy się nie powtarza, nigdy nie naśladuje nikogo, ani nawet samego siebie. Powiada Hanslik, iż na jeden dobry walc—a strausowskie są chyba dobre—potrzeba pięć motywów, pięć walców; więc jeżeli Strauss napisał dotąd tańców 450, to właściwie jest ich przeszło 2,000, nie licząc skarbów rozsianych w operetkach. Z „Jabuki” wyszło dopiero potpourri.

Balet „W około Wiednia” w nadwornej operze ma swoją rację głównie w tem, że jest owacją dla Straussa. Jest to zwykła historja dziewczyny uwiedzionej, która rzuca się w wir hulaszczego życia wzgardziwszy sercem uczciwego rękodzielnika. Po szale następuje prędko rozczarowanie i nędza, która ją wiedzie w nurty Dunaju. Ale ocala ją wzgardzony kochanek-żołnierz; ona idzie także na wojnę jako siostra miłosierdzia i oczyszcza się poświęceniem. Ta treść, pozornie na balet za smutna, daje sposobność do szeregu obrazów Wiednia, obrazów dekoracyjnych i ludowych: Prater, wyścigi, widoki Wiednia starego i nowego. Wszystkie sztuki składają się na to, więc jest sposobność do osobnego obrazu: „Cześć dla Straussa”, gdy błękitne nimfy dunajowe tańczą walca „An der blauen Donau”, a wśród nich urocza poetyczna Sironi *pas de deux* z baletmistrzem Thieme. Ten obraz zapewnia już baletowi powodzenie. W końcowym zaś obrazie, po wojnie, odbywa się na scenie przegląd wszelkiego wojska, jakie kiedykolwiek było w Austrji i na Węgrzech. Teraźniejsze pułki także i bośniaków tworzy corps de ballet, wykonywa najtrudniejsze ewolucje i marsze z wdziękiem baletowym, a z precyzją weteranów. Taki zatem widok, gdy muzyka wygrywa popularne marsze i pieśni, a głównie Straussa, jest bardzo zajmujący i będzie więcej pociągał publiczność niż nawet prawdziwe rewje, na które przecież tysiące zawsze śpieszą. Balet jest piękny i ma sens, jest patrjotyczny i wielbi Straussa. Z loży musiał ciągle dziękować, aż go dyrektor wyprowadził na scenę kilkakrotnie. Była to w cesarskim domu owacja przeważnie górnych dziesięciu tysięcy.

Też same „spitzen” zapełniły dzisiaj w południe ogromną salę Musikvereinu. Orkiestra filharmoniczna, dyrygenci: Jahn dyrektor opery, Fuchs dyrektor konserwatorjum, Kremser mistrz chóru sławnego towarzystwa śpiewu, solista Alfred Grünfeld; a program wyłącznie Strauss; uwertura z „Nietoperza”, który stał się herbem rodziny,

marsze egipski i perski, orkiestra i chóry: „An der blauen Donau", „Wein Weib und Gesang"; wykonanie tych utworów przez takie siły, to najwyższy zaszczyt i niedoścignione wirtuozowstwo.

Oczywiście jubilat z loży i z estrady musiał dziękować bez końca. A zaledwo się ten koncert skończył, zapełniły salę inne tysiące, bo zaczął się koncert kapeli Edwarda Straussa, brata. I znowu program wyłącznie dzieł Johanna II-go, a między niemi już kilka numerów z „Jabuki". Edward ułożył walc „Blüthenkranz" z kilkudziesięciu walców brata (wyszedł z druku) a w nich i motywa pierwszego z r. 1831-go aż do ostatnich. Była to już chyba Niagara z szampana, publiczność oklaskami i wołaniem zagłuszała muzykę, wpadała w szał; jubilat musiał ciągle się kłaniać, na estradę ledwo że go brat wyciągnął, bo Johann ma okrutną trwogę przed wszelkim publicznym występem.

Na tym koncercie przyszła dopiero właściwie do głosu część tych mas ludności, dla której Strauss jest jej duszą. Najcelniejszą też właściwością i niesłychaną rzadkością jubileuszu jest, że lud przez kilka dni samego Straussa oglądać może. A jest to dla ludu rozkoszą: sama bowiem osobistość jubilata, jest idealnem wcieleniem jego własnej muzyki. Niepodobna wyobrazić sobie Straussa innym... ale o tem już chyba jutro, bo do obrazu człowieka jutrzejszy dzień nowe przyniesie szczegóły.

A.

*

Rzym, 10-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Emil Castelar, sławny pisarz, mówca i naczelnik republikańskiego stronnictwa w Hiszpanji, ma mieć osobne posłuchanie u Ojca św. Stał się on teraz, jak zapewniają, gorliwym katolikiem i zamierza napisać nowe dzieło o Rzymie. Odwiedzili go wczoraj tutejsi dziennikarze i książę Baltazar Odescalchi, urodzony z Zofji Branickiej i ożeniony z florentynką hrabianką Rucellai.

W Bari odbędzie niebawem wiec dantejski, na który się zjadą najgłośniejsi literaci i uczeni włoscy i wielu zagranicznych. Przy tej sposobności syndyk i rada miejska urządzają wycieczkę dla gości do historycznego zamku *del Monte*, pamiętnego pobytom cesarza Fryderyka Szwabskiego. Bari jest ciekawem i zajmującem miastem, i żywo zachęcamy podróżujących we Włoszech do wstępowania także do tej całkiem zapomnianej i nie odwiedzanej wcale przez turystów rezydencji, gdzie w mieście i w jego okolicach znajdą siła pamiątek z dalekiej przeszłości.

D.

Z sądów.

Licytacje.

Wczoraj, w piątym i zarazem przedostatnim dniu obecnego terminu subhastacyjnego, były wyznaczone w IV-ym wydziale cywilnym sądu okręgowego tutejszego licytacje ośmiu nieruchomości, w których liczbie znajdowało się pięć domów w obrębie m. Warszawy, dwie kolonje w powiecie warszawskim i jeden większy folwark w pow. błońskim.

I tym razem część tylko wyznaczonych sprzedaży doszła do skutku, z ogólnej bowiem liczby ośmiu spadło cztery, mianowicie: domu nr. 1192B przy ul. Pańskiej nr. 49-ty (Hersza i Icka Wasągów), nru 5432 przy ul. Młynarskiej (Ludwika Szenajcha), nru 3118, 5463, 5464, 5465 i 5466 placów przy ul. Krochmalnej (J. Goldszmidta) i wreszcie kolonji nr. 11 i 12 we wsi Pruszków (sukcesorów Stępińskich).

Co się tyczy czterech licytacyj, które doszły w dniu wczorajszym do skutku, wynik ich przedstawia się jak następuje:

A) Domy i place w Warszawie.

1) Nr. 586 przy ulicy Długiej pod nr. 25-ym (posesja zwana „Eldorado"), należący do spadkobierców Marji Stępińskiej, złożony z placu ogólnej przestrzeni 22,244 łokci kwadratowych, trzech kamienic dwupiętrowych, trzech takichże oficyn, budynku piętrowego na teatr i restaurację, ogrodu i kilku drobniejszych zabudowań murowanych, oszacowany do pierwszej licytacji za 236,373 rs. (obecnie zaś sprzedawany poniżej szacunku licytacyjnego, jako wystawiony na powtórną licytację), obarczony dwoma stypendjami po rs. 300 imienia Stępińskich) ogółem obarczony 12,333 rs. długu)—nabył adw. przys. Bronisław Wysocki z pełnomocnictwa Feliksa Stępińskiego, jednego z sukcesorów Marji Stępińskiej za 100,000 rs.

2) Nr. 289 przy ulicy Piekarskiej pod nrem 18 i Rycerskiej pod nrem 5-ym, na gruncie emfiteutycznym (czynsz roczny rs. 3 kop. 50), należący do spadkobierców Petronelli Grymowskiej, złożony z placu ogólnej przestrzeni 246 łokci kwadratowych, kamienicy piętrowej i innych budynków, oszacowany na 2,304 rs. długów i obarczony 12,545 rs. długów — nabył Antoni Maksymiljan Chełmiński za 4,005 rs.

B) Nieruchomości wiejskie:

3) Folwark Kałęczyn nr. 1 i Putka, gminy Grodzisk, pow. błońskiego, należący do Karola Wankego, złożony z placu ogólnej przestrzeni 297 morgów 18 prętów, dworu drewnianego i trzech takichże domów mieszkalnych, młyna wodnego i różnych budynków gospodarskich drewnianych i murowanych oszacowany do pierwszej licytacji na 28,000 rs., a obecnie, jako wystawiony na powtórną licytację, sprzedawany poniżej szacunku licytacyjnego, obarczony 28,894 rs. długów, nabył Ferdynand Szolc za 21,600 rs.

4) Kolonję we wsi Janków, gminy Radzymin, pow. radzymińskiego, wraz z przywiązanemi do niej prawami *domini directi* na cztery kolonje czynszowe w tejże wsi, opłacające ogółem rs. 153 kop. 60 czynszu rocznie, należącą do Gustawa i Janiny Rossmanów, Natalji Szyszkowskiej i spadku wakującego po Włodzimierzu i Michale Mazurkiewiczach (kurator adw. przys. Chomiczewski), składającą się z domu drewnianego, dwóch szop drewnianych i kilku takichże budynków oraz 7 morgów 180 prętów placu (ziemi ornej) ogólnej przestrzeni, oszacowaną do pierwszej licytacji na 1880 rs., obecnie zaś, jako wystawioną na powtórną licytację, sprzedawaną poniżej szacunku licytacyjnego, obarczoną 2266 rs. długow, nabył Szulim Wiencz za 1975 rs. Egzekucję prowadził komisarz sądowy Rożnowski w drodze działów.

Dziś licytacje odbywać się będą w III-im wydziale sądu okręgowego.

g.

Wiadomości handlowe.

Telegramy.

Berlin 16-go października. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)*— Dzisiejsze zebranie giełdowe rozpoczęło obrady w mocniejszem usposobieniu, z powodu zleceń otrzymanych z Wiednia. Później tendencja osłabła cokolwiek pod wpływem niepewnej wiadomości o śmierci emira Afganistanu. W końcu zebrania tendencja wzmocniła się w ogóle. Szczególniej akcje węglowe miały mocny nastrój, skutkiem śniegu, jaki spadł w Toruniu. Ruble i wartości russkie w zaniedbaniu. W porównaniu z wczorajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o drobnostkę, a w dostawowych nie uległy zmianie. Warszawa krótkoterminowa i Petersburg długoterminowy notowano tak samo, jak wczoraj, podczas gdy krótki Petersburg stracił 30 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie gorzej o drobnostkę (163.95), długoterminowych nie notowano. Listy 4½% zastawne ziemskie i 4% nowa russka renta państwowa z 1894-go r. straciły 10 kop.; listy likwidacyjne brano po 65.60. Pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go II-ej emisji wykazują stratę. Kupony celne utrzymały kurs wczorajszy (325.10). Udziały Towarz. komandytowego podniosły się o 1% przeszło (201.80). Akcyj kredytowych austrjackich nie notowano. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tym samym poziomie.

Berlin 16-go października. *(Telegram pryw. Kurjera War.)*— (Giełda zbożowa i produktowa.) Nastrój dzisiejszego rynku zbożowego był cokolwiek słabszy. Żyto w towarze gotowym płacone było drożej o 50 fen., a w dostawowym o tyleż taniej. W handlu spirytusowym usposobienie słabsze.

Berlin 16 go października. (Notowania urzędowe giełdy.)—

Bil. ban. rus. w tr. ust.	219.30	Akcje dr. żel. w.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.10	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	217.70	Weksle na Londyn kr.	20 35
Weksle na Petersb. dł.	215.10	„ „ dł.	20.31⁵
Bil. Ban. rus. na dost.	219.50	Weksle na Paryż kr.	80.95
4% nowa renta z r. 1894	63.90	„ „ dł.	80.70
4½% listy zast. ziem.	68.—	Żyto w tow. gotow.	107.25
Listy likwidacyjne	65.60	Żyto na wiosnę	114.50

Kursy z d. 15-go października 219.25, 218.10, 218.—, 215.10, 219.50, 64.—, 68 10, —.—, —.—, —.—, —.—, —.—, —.—, —.—, 106 75, 115.—.

Sprawozdania z targów.

Gdańsk, dnia 15-go października. — Pszenica krajowa i tranzytowa spokojnie, bez zmiany. Płacono za russką tranzyto czerwoną 746 gram. 78 mar., girkę 766 gr. 78 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: **na październik** 86 mar. w poszukiwaniu, **na październik-listopad** 86½ m. w zaofiarowaniu, 86 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 87 mar. płacono, **na kwiecień-maj** 95½ mar. w zaofiarowaniu, 95 w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 97 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 87 mar. Żyto mocniej. Płaconn za polskie tranzyto z berlinki 742 gram. 72 m., 750 gr. i 759 gr. 71 m., za russkie tranzyto 705 gr. 68 m. Wszystko za 714 gram. i tonnę. Terminy: na październik-listopad dolno-polskie 71½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień dolno-polskie 73 m. w zaofiarowaniu, 72½ mar. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń dolno-polskie 74 mar. w zaofiarowaniu, 73½ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-luty dolno-polskie 75 mar. w zaofiarowaniu, 74½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj dolno-polskie 76½ mar. w zaofiarowaniu, 76 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 78 mar. w zaofiarowaniu, 77½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 72 mar., tranzytowego 71 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Jęczmień targowano russki tranzyto 624 gram. 65 m., 653 gr. 66 mar., 662 gr. 70 m., 72 m., jasny 629 gr. 70 mar., 632 gr. i 644 gr. 78 m., biały 671 gr., 677 gr., 680 gr. i 686 gram. 90 mar. za tonnę. Owies targowano tylko w towarze krajowym. Groch russki tranzyto pośledni Wiktorja 95 mar. za tonnę targowano Russki bon koński tranzyto 92 mar. za tonnę płacono. Rzepik russki tranzyto 147 m., letni 138 m. za tonnę targowano. Rzepak rnsski tranzyto cokolwiek zbity 144 m. za tonnę płacono. Siemię lniane russkie ładne 171 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne grube 2.75 mar., 2.80 mar., średnie 2.60 mar. 50 kilogramów płacono. Otręby żytnie 2.80 m. za 50 kilogramów targowano. Spirytus bez zmiany, nie podlegający cłu w towarze gotowym 52 m. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 32 mar. w zaofiarowaniu, na październik 32 m. w zaofiarowaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja stała. Kurs w Gdańsku 220.25 mar. za 100 rs.

Buraki. Kopanie buraków na plantacjach w okolicach Warszawy dla cukrowni, oraz na paszę, w wielkiej ilości uprawianych w majątkach przylegających do Warszawy, odbywa się dość pomyślnie, dla braku robotników, samo zaś kopanie przedstawia więcej trudności, gdyż owoc jest drobny. Do roboty wynajęto z Warszawy do okolicznych dóbr znaczne partje żołnierzy.

Odessa, 12-go października. (Rynek zbożowy).— Pszenica 55 kop. Żyto 40 kop. Owieś 42 kop. do 48 kop. Jęczmie 34 do 35 kop. Kukurydza 51 kop. za pud.

— ***Sprostowanie.*** W № 286 dod. por. w ogłoszeniu Składu Piwa Rygskiego „***Gust. Kuntzendorf***" mylnie wydrukowano „Gust. K. Kuntzendorf".

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 4 (16) Октября 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).